Nr. 72. Kraków, niedziela 25 marca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Socyaliści rosyjscy żądają podziału gruntów.

Milukow o sprawie polskiej. — Mikołaj Mikołajewicz żegna się z Kaukazem. — Generał Iwanow po stronie kontr-rewolucyi? — Zaburzenia na froncie. — Czcheidze ministrem?

Miliukow uznaje konieczność rewizyi programu kadetów w sprawie polskiej.

Korespondent „Daily Telegrph" miał rozmowę z Miliukowem, który powiedział: Wojna aż do osiągnięcia zwycięstwa stanowi podstawę i miarodajny czynnik w położeniu.

Jeszcze zawcześnie jest mówić o oddziaływaniu rewolucyi na politykę zagraniczną, ale jest przekonany, że Rosya jest mocniejsza teraz, jak kiedykolwiek przedtem. W sprawie Polski powiedział Miliukow, że przyrzeczenie wolnej połączonej Polski pod berłem rosyjskiego cara wymaga teraz naturalnie rewizyi, ale w tych niespokojnych dniach nie miano jeszcze czasu do narad nad tą sprawą. Wreszcie oświadczył Miliukow, że nie ma żadnych obaw z powodu istnienia komitetu posłów robotniczych.

Tylko generał Iwanow był po stronie kontrrewolucyi? — Rewolucyoniści zagrozili mu, że zestrzelą pałac carski w Carskiem Siole.

Prasa francuska dowiaduje się z Petersburga, że generał Iwanow był jedynym, który usiłował ratować dawny rząd. Rozkazał on garnizonowi w Carskiem Siole wyruszyć przeciw rewolucyonistom. Garnizon, który właśnie przyłączył się do rewolucyi, mianował trzech delegatów, aby się z Iwanowem układać; delegatów tych kazał Iwanow bez żadnych względów uwięzić. Na to garnizon zawiadomił go, że pałac w Carskiem Siole, gdzie przebywała carowa z dziećmi, zostanie zestrzelony (!), jeżeli delegaci nie będą natychmiast cało wypuszczeni (?) Iwanow widząc, że sprawa stracona, zbiegł.

(Podajemy tę historyę z zastrzeżeniem. Red.).

Mikołaj Mikołajewicz żegna się z Kaukazem.

Z Petersburga donoszą: W. ks. Mikołaj pożegnał się uroczyście z wojskami i ludnością cywilną Kaukazu. Wygłosił on przemowę, w której wystosował do wszystkich wezwanie, aby złączyli się w pracy dla osiągnięcia zwycięstwa nad nieprzyjacielem i dla utrwalenia wolności w kraju. Przybycia w. ks. do Petersburga oczekują w najbliższym czasie.

Odezwa socyalnych demokratów.

8-godzinny dzień pracy. — Konfiskata posiadłości ziemskich. — Porozumienie się z proletaryatem innych krajów. — Wybierajcie delegatów do rządu rewolucyjnego!

„Frankf. Zeitung" podaje następujący wyciąg z odezwy, wydanej przez centralny komitet rosyjskiej partyi socyalno-demokratycznej:

Obywatele. Stolica znajduje się w rękach ludu. Część wojsk przyłączyła się do rewolucyonistów. Rewolucyjny proletaryat i armia rewolucyi uratują państwo przed przygotowaną przez rząd carski kompletną zagładą. Klasa robotnicza i armia rewolucyi wytworzą rząd prowizoryczny, obejmą kierownictwo budowy **nowego republikańskiego gmachu państwowego**, stworzą prowizoryczne ustawy, bronić będą praw ludu, wdrożą **konfiskatę własności ziemskiej**, klasztorów, właścicieli dóbr, rządowej i apanażowej, (wyraz: apanażowej tj. będącej we władaniu rodziny carskiej, nasuwa się z tekstu, jako najbliższy rządowej, bo w tem miejscu tłómacz, nie rozumiejący zapewne rosyjskiego wyrazu „udiel" dał w swoim przekładzie pozbawiony tu sensu wyraz: D i s t r i k t e). i rozdział pomiędzy lud, wprowadzą **8-godzinny dzień pracy i zwołają** ustawodawcze zgromadzenie, ugruntowane na głosowaniu ludowem. Rząd prowizoryczny uważa za swe zadanie jak najszybciej zaopatrzyć ludność i wojsko w żywność przez **zajęcie zapasów**, nagromadzonych przez rząd poprzedni i zarządy miejskie.

Jeszcze może smok reakcyi podnieść głowę. Zadaniem ludu jest zgnieść wszystkie wrogie ludowi zakusy. Jest stanowczym zamiarem tymczasowego rządu rewolucyjnego wejść **w porozumienie z proletaryuszami wszystkich** wojnę toczących krajów, ażeby rzeź powszechną zakończyć.

Robotnicy, żołnierze **wybierajcie przedstawicieli do rządu, mającego być powołanym pod osłoną ludu rewolucyjnego i armii. Obywatele, żołnierze, kobiety, matki! Naprzód, do walki przeciw carskiej władzy rządowej i jej popleczników.**

Zaburzenia w wojsku na froncie?

Według nadeszłych wiadomości, mają zaburzenia na froncie przybierać coraz szersze rozmiary. W prowincyach nadbałtyckich wykonują żołnierze marynarki w miastach portowych rządy gwałtu i teroru. Generał Radko Dimitrjew, Ruzskij i Korniłow wydali rozkaz dzienny, w którym wzywają wojska do zachowania dyscypliny.

Ruch rewolucyjny w Moskwie i na prowincyi. — Wojsko obsadziło Kreml.

W Moskwie przyłączyli się oficerowie do ruchu wojskowego. Utworzyli komendę wojskową dla utrzymania porządku i wybrali pułkownika Gruzinowa przewodniczącym. W skład urzędu wchodzi 150 zastępców wszystkich organizacyj. Wojsko obsadziło Kreml i budynek poczt i telegrafów. Komendanta miasta, generała Morozowskiego aresztowano.

W Niżnim Nowogrodzie szaleją walki uliczne. W **Saratowie** utworzono radę robotniczą i komitet oficerski, które przyłączyły się do nowego rządu. Gubernator **Kurska**, Stuermer, syn byłego prezydenta ministrów, przyłączył się do nowego rządu.

Koalicya urzędowo uznaje nowy rząd.

Petersburska agencya telegraf. donosi pod datą 23 b. m.: Ambasadorowie Anglii, Francyi, Stanów Zednoczonych i Włoch wręczyli dziś ministrowi spraw zagranicznych wspólne urzędowe uznanie prowizorycznego rządu rosyjskiego przez swe rządy i prosili o oznaczenie dnia, w którym takie zawiadomienie o uznaniu będą mogli uroczyście powtórzyć.

Premier Lwow o swych zadaniach.

Według „Corriere della Sera" Lwow oświadczył, iż przedewszystkiem chce zorganizować władze lokalne i przywrócić porządek, poczem rząd wystąpi ze szczegółowym programem. O podjęciu działalności dumskiej niema co myśleć. Wola ludowa jest skoncentrowana w rządzie prowizorycznym i rząd ten pozostanie u steru aż do zwołania konstytuanty.

Codziennie zbiera się rada ministrów w ministerstwie spraw wewnętrznych na posiedzenia. Komitet wykonawczy Dumy zamianował swych **komisarzy** dla każdej gubernii, i w ten sposób cały kraj znajduje się pod wpływem Dumy.

Socyalny demokrata Czcheidze ministrem?

„Acht-Uhr-Blatt" donosi z Kopenhagi, że deputowany **Czcheidze zamianowany został ministrem bez portfelu.**

„Admirał Romanow" mówi.

W. ks. Cyryl, który obecnie nazywa się admirał Romanow, pierwszy pono z pośród wielkich książąt przyłączył się do rewolucyi. Jak „B. Tagebl." donosi, Cyryl w pewnem interviewie oświadczył: „Pod starym rządem stracilibyśmy wojnę. Mówić o tem z carem Mikołajem byłoby bezcelowem. Nie mogliśmy przełamać muru, którym otoczyli go Stuermer, Pitirim (metropolita), Szczegłowitow, a ostatnio Protopopow. Ostrzeżenia, kórych nie szczędził carowi w. ks. Michał, wskazując na grożącą rewolucyę, na cara nic działały. Wówczas wielcy książęta posłali **do carowej** moją żonę, aby spróbować otworzyć jej oczy. Między innemi żona przedstawiła carowej pożądany skład gabinetu.

Caryca jednak oświadczyła: **„To są wrogowie dynastyi.** Kto się zwraca przeciwko nam? Petersburg i garstka inteligencyi? **Znam Rosyę i wiem, że lud kocha dynastyę."**

Rząd rozdziela chleb.

„Berlinske Tidende" donosi, że w Petersburgu nastrój staje się spokojniejszym. Ogromny wpływ na ludności wywarło zarządzone szybko przez rząd tymczasowy rozdzielanie chleba wśród ludności; chleb został automobilami ciężarowymi dostarczony do wszystkich dzielnic Petersburga. W pierwszych dniach rewolucyi chleb **rozdawano darmo**, teraz funt chleba znowu kosztuje 10 kop., zaś funt cukru 25 kop. wobec — 2 rubli przed rewolucyą.

Żołnierze rozdali ludności mnóstwo broni, tak, że nawet kobiety i dzieci mają kieszenie napchane rewolwerami i nabojami.

„Śmierć tyranom!"

Koresp. „Timesa" donosi, iż widział pochód rewolucyjnny, który miał na swych sztandarach także napisy: „Wolności i ziemi!" „Śmierć tyranom!" „Śmierć aresztowanym!" (?) Wzburzony tłum miał żądać **głowy cara** i starych ministrów.

Podwójny rząd istnieje w Petersburgu w dalszym ciągu — jeden pod kierownictwem Lwowa, drugi — Czheidzego. Socyalno demokratyczna „Prawda" oznajmia tłustym drukiem, że pracę w fabrykach podjęto, lecz rewolucya trwa w dalszym ciągu. Odezwy socyalistyczne żądają podziału domen carskich, dóbr szlachty i klasztorów.

„Ty" w wojsku usunięto.

Jak korespondent „Timesa" donosi, minister wojny Guczkow usunął w wojsku całą dotychczasową tytularę. Obecnie ma się mówić n. p. do generała nie „wasze prewoschaditielstwo", lecz poprostu „panie generale". Tak samo — „panie pułkowniku" i t. d. Żołnierzom ma się mówić „wy".

Gen. Poliwanow miał opracować plan reform w wojsku, czynni wojskowi mają otrzymać ważne prawa.

„Tylko międzynarodowe gwarancye zadowolą Finlandyę".

Jak donosi „Voss. Ztg.", w Sztokholmie odbyło się wielkie zebranie Finlandczyków bez różni-

cypartyj; zebranie oświadczyło, że obecnego rządu rosyjskiego niepodobna uważać za rząd trwały. Rosya już często odwoływała swe przyrzeczenia. Tak samo i dziś niepodobna opierać się na przyrzeczeniach rządu. Tylko międzynarodowe gwarancye mogą obecnie zadowolić Finlandyę.

Korespondent „Voss. Ztg." rozmawiał z pewnym wybitnym politykiem finlandzkim, który z dużą dozą sceptycyzmu mówił o zarządzeniach w Finlandyi. Wskazał między innemi na to, iż Guczkow, wpływowy członek nowego rządu, od dłuższego czasu jest współwłaścicielem dziennika, uprawiającego hecę antyfinlandzką. Rodiczew zaś, obecny minister dla spraw finlandzkich, jest charakterem zbyt łagodnym, aby sprzeciwić się tendencyom antyfinlandzkim w nowym rządzie.

Gorkij nawołuje do zawarcia pokoju.

„Lokalanzeiger" donosi, że Gorkij wysłał do rządu entuzyastyczny telegram z gratulacyami, wzywając go jednocześnie, aby ukoronował dzieło rewolucyi pokojem.

Rząd przeciwko organizacyi robotniczej?

„Daily News" donosi, że rząd zamknął petersburski związek robotniczy (?) za wydanie odezwy do wojska z wezwaniem do pokoju.

Bielajew przytacza okoliczności łagodzące.

Uwięziony minister wojny Bielajew wystosował wedle „Temps'a" do wydziału wykonawczego z więzienia twierdzy Petropawłowskiej następujące oświadczenie: „Nie pojmuję mojego uwięzienia, gdyż byłem tylko **krótko** ministrem i nie spełniłem żadnej **zbrodni"**.

Wolna jazda dla powracających emigrantów.

„Pet. ag. telegraficzna" donosi, że uwolnieni (wobec amnestyi) zesłańcy polityczni mają prawo do biletu wolnej jazdy, gdy będą do domu wracali, zaś emigrantom, którzy zechcą wrócić do ojczyzny, będzie wydawany **zasiłek pieniężny.** Władzom na granicy udzielono dyrektyw, aby nie czyniły żadnych trudności emigrantom, jeśli nie będą mieli potrzebnych papierów.

Drobne wieści.

Według doniesienia „Express de Lyon" z Petersburga, w. ks. Cyryl złożył komendę gwardyi marynarki.

Rada miasta Moskwy zażądała, **aby konstytuantę zwołano do Moskwy.**

Komendant **Sebastopola** generał Smirnow 15 marca miał wydać rozkaz do floty czarnomorskiej, w którym oznajmia, że popiera rząd rewo**lucyjny. We flocie jednak większość marynarzy stoi po stronie rady robotniczej w Petersburgu. Forteca Sebastopolska** znajduje się oczywiście w **rękach rewolucyonistów.**

Z Karlskrony (Szwecya) donoszą, że podczas zamieszek rewolucyjnych we flocie bałtyckiej zatonęły dwa statki wojenne.

Z Kopenhagi donoszą, że tam rozeszła się pogłoska, iż car uciekł z Rosyi i przybył do Kopenhagi. W pewnym kupcu duńskim dopatrzono się cara. Ogromny tłum momentalnie się zgromadził, uniemożliwiając ruch na ulicy. Powóz kupca poprostu nie mógł sobie drogi utorować. Dopiero policya z trudem wyjaśniła nieporozumienie.

„Times" donosi, że obok zamachu na Kiereńskiego miał miejsce także **zamach na ministra Guczkowa.**

Wszystkie banki zapewniły współudział w tak zwanej pożyczce wolnościowej.

Trudności aprowizacyjne w Anglii.

Kwestya żywnościowa zajmuje żywo prasę angielską. „Times" wskazują na powagę położenia, nawiązując do mowy Bonara Law, który oświadczył w Izbie, że gabinet uważa za ważniejszą sprawę produkcyi artykułów żywności, niż wysyłkę wojska na front. Według „Times" wskazana jest większa oszczędność z chlebem, aniżeli z mięsem; zamożniejsi ludzie powinni zrezygnować z ziemniaków, aby ich wystarczyło dla biednych. Ceny jarzyn wzrastają stale a brak cukru daje się wszystkim zarówno odczuwać.

Z Królestwa.

Socyaliści a wybory gminne.

„Jedność Robotnicza" donosi:

W Warszawie przeprowadziliśmy 2 radnych, w Łodzi 1, w Zgierzu 1, w Radomiu 3, w Piotrkowie 3, w Kielcach 2, w Siedlcach 1, we Włocławku 2, w Żyrardowie 2, w Zawierciu 2 (nie licząc sympatyków). Razem dotychczas w całym kraju **24-ch.**

Teraz podajemy **liczbę zdobytych przez P. P. S. głosów:**

w Warszawie	5.916	głosów
„ Łodzi	1.430	„
„ Lublinie	3.500	„
„ Radomiu	374	„
„ Piotrkowie kurya V	486	„
„ „ „ II	188	„
„ Siedlcach	399	„
„ Włocławku kurya VI	693	„
„ „ „ III	228	„
„ Zgierzu	216	„
„ Pabianicach	77	„
Razem	**13.507**	**głosów**

Nie mamy pod ręką dokładnej liczby głosów z Zawiercia i Kielc (zresztą w Kielcach — i dodajmy, jedynie w Kielcach — kandydaci nasi przeszli na liście wspólnej z N. Z. R., co towarzysze nasi kieleccy uznali za taktykę konieczną wobec polityki wyborczej biskupa Łosińskiego). Nie wiemy również, ile przy pierwszych wyborach padło głosów na naszych kandydatów w Żyrardowie (gdzie była lista soc. polskich, ale mieszana i gdzie wykreślano jedne nazwiska, a wpisywano inne).

Co się tyczy Lublina, to wprawdzie na listę soc. polskich głosowała gromadka „lewicowców" czy tam ich sympatyków, ale napewno gromadka ta nie rozporządzała więcej, jak 200—300 głosami.

Głosy tedy, które padły na P. P. S-owców podczas wyborów, liczyć można **najmniej na 14 tysięcy.**

Wybory w Tomaszowie. — 25 radny P. P. S-owiec

W Tomaszowie wybory do Rady miejskiej w swoim czasie nie doszły do skutku wskutek tego, że żydzi żądali połowy mandatów, a Polacy nie chcieli zgodzić się na to, i list kandydatów nie złożyli.

Jak donosi „Jedność Robotnicza", po pewnym czasie żydzi zgodzili się na 11 radnych (z ogólnej ilości 24) i wtedy stronnictwa burżuazyjne zwróciły się do nas (P. P. S.) z propozycyą, byśmy na ich liście figurowali. Na to się nie zgodziliśmy i wystawiliśmy własną listę. Była to jedyna lista odrębna, gdyż **N. Z. R. zawarł kompromis z burżuazyą żydowską** w ten sposób, że w kuryi II — właścicieli domów — żydzi przyjęli 2 N. Z. R-owców na swoją listę.

Wynik był dla nas dobry. W kuryi VI na zapisanych 1986 głosowało 1092. Z tego my dostaliśmy 303 głosy, czyli prawie 30% głosujących. — Wybrany został **tow. F. Grzybowski.** Na wspólną listę N. Z. R i nacyonalistów żydowskich padło 767 głosów.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Urzędownie donoszą z Paryża: Pancernik „Danton" został dnia 19 marca storpedowany na morzu Śródziemnem i zatonął. Zginęło 296 ludzi, 806 uratowało się.

Jak dzienniki berlińskie podają, w Izbie francuskiej słychać, że **Briand** zgadza się na wysłanie go jako ambasadora do Petersburga.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 24 marca.

Urzędowo donoszą 24 marca:

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Nic nowego.

Front wojsk generała pułkownika arcyks. Józefa: Nasze wojska stały wczoraj z obu stron doliny Csobanyos w zaciętej walce. Na północ od doliny wzięły one szturmem okopy nieprzyjacielskie na Solyomtar na dwu kilometrach szerokości a 1 i pół kilometrach głębokości. Wkrótce potem podjęte na południe od doliny rosyjskie przeciwuderzenia na nasze pozycye na Magyaros załamały się w ogniu zaporowym. Nieprzyjaciel pierzchnął do swych okopów. Liczba wziętych jeńców wynosi 500. Nasze straty są bardzo nieznaczne.

Na południowy wschód od Dornej Watry posunęły się nasze oddziały wywiadowczo aż do czwartej rosyjskiej linii.

Front wojsk generała polnego marszałka ks.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nie ma nic do doniesienia.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny:

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generał. v. **Hoefer,** marszałek polny porucznik.

KRONIKA.

Szósty poranek Uniw. Ludowego w Związku stow. rob. odbędzie się w niedzielę 1 kwietnia Program niebawem podamy.

Brak ziemniaków w Krakowie. Magistrat donosi: W ciągu ubiegłego tygodnia sprzedało biuro aprowizacyjne miejskie 30 wagonów ziemniaków na 5 placach publicznych w różnych dzielnicach miasta, po miarce na każde gospodarstwo domowe za okazaniem legitymacyj mącznych. Rodziny powyżej 4 osób otrzymywały po 2 miarki tygodniowo.

Wczoraj **wysprzedano resztę zapasów.** Setki osób, dla których ziemniaków zabrakło, zebrało się w godzinach popołudniowych przed magistratem z żądaniem ziemniaków. Niebawem rozeszła się ludność uspokojona oświadczeniem, że w najbliższych dniach, skoro tylko nadejdą nowe transporty, magistrat rozpocznie ponownie rozsprzedaż, zwłaszcza, że pierwsze transporty z **Królestwa są nareszcie w drodze.**

Spodziewać się zatem należy, że ziemniaki dla Krakowa zakupione, wobec **nad wyraz krytycznego stanu rzeczy w mieście,** nie zostaną poza granice kraju wywiezione.

Prezydyum miasta, pragnąc przynajmniej częściowo zaradzić ogólnemu brakowi ziemniaków, sprowadziło z konieczności znaczniejszą ilość **buraków,** jakie w Wiedniu, w Pradze i innych większych miastach od miesięcy pod nazwą „Wrucken" sprzedaje się ludności do konsumcyi. Tutejsza jednak ludność, nie przyzwyczajona jeszcze do tego dotąd nie używanego artykułu, zajęła wobec tej wojennej innowacyi na razie nieprzychylne stanowisko.

Sprzedaż cukru w Krakowie. Magistrat ogłasza: Od pewnego czasu odbywa się w Krakowie masowe wykupno cukru na karty kontrolne, wydane dla ludności wiejskiej, niezaopatrzone pieczęcią urzędową magistratu. Wobec tego poczawszy od dnia 25 marca 1917 roku na karty kontrolne obce, niezaopatrone urzędową pieczęcią magistratu, mogą sprzedawać cukier tylko 19 wyszczególnionych w specyalnem ogłoszeniu firm. Wymienione firmy mogą sprzedawać cukier na karty obce, niezaopatrzone w urzędową pieczęć magistratu, jedynie do wysokości kontyngentu w tym celu im przydzielonego i tylko osobom, przybywającym do miasta z prowincyi.

W tym celu każdy kupujący cukier na karty obce, niezaopatrzone pieczęcią urzędową magistrau, jest obowiązany wykazać się odpowiednią legitymacyą, że nie jest mieszkańcem Krakowa.

Powołanie wszystkich roczników na Węgrzech. Minister honwedów obwieszcza, iż obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, należący do roczników od **r. 1891—1872** mają w dniu **16 kwietnia** b. r. stawić się do czynnej służby w pospolitem ruszeniu (o ile uznani zostali za „zdolnych").

Istota wyodrębnienia Galicyi.*)

(H. D.). Hasło wyodrębnienia Galicyi z chwilą ujęcia go przez pismo cesarskie z 5 listopada 1916 roku było bardzo nieokreślone. Z jednej strony pobudziło fantazyę i z ust bardzo poważnych słyszeliśmy określenie wyodrębnienia ujęte w słowa „Mało-Polska". Z ust innych nie mniej poważnych, ale nie tak optymistycznych odzywały się określenia, streszczające się w rozszerzeniu autonomii. Po za optymizmem i pesymizmem kryły się nie tylko nastroje i temperamenta, ale realne bardzo interesa.

Po pracach komisyi parlamentarnej i jej subkomitetów, po zajęciu stanowiska przez stronnictwa niemieckie i Rusinów i po przedyskutowaniu elaboratu subkomitetu konstytucyjnego komisyi parlamentarnej w stronnictwach polskich, wyodrębnienie nabrało konkretną i w ścisłą formułę ujętą treść.

Jasnem jest dzisiaj, że rozszerzenie pewnych uprawnień narodowych, politycznych i gospodarczych dla społeczeństwa polskiego w Galicyi wyodrębnieniem nie jest. Wyodrębnienie zmieni istotny stosunek kraju do państwa. Galicya, dotychczas prowincya Austryi, stanie się w naszem zrozumieniu samodzielnym krajem, nie przestawszy jednocześnie należeć do całości państwa austryackiego. Mniejsza o prawno-państwowe określenie, rozchodzi się o stan faktyczny i dlatego **nazwa tego stosunku może znaleźć się w podobnych stosunkach innych państw, albo też nauka nowe stworzy dla tego stosunku określenie.** To jednak jest pewnem, że prowincyą wyodrębnionej Galicyi nazwać nie można.

Galicya ma dostać prawo równolegle z rozwojem niepodległego Królestwa Polskiego, prawo samodzielnego urządzenia swoich praw krajowych aż do pełnej miary, z jedynem ograniczeniem wynikającem z przynależności do państwa. Jednakowoż tylko o tyle, aby Galicya miała rękojmię narodowego i gospodarczego rozwoju.

Ustawodawstwo, określające wyodrębnienie Galicyi nie może być połowicznem, nie może polegać na przyznawaniu jednych praw a odmawianiu drugich drogą targów, koncesyj i koncesyjek. Rękojmia narodowego i gospodarczego rozwoju znajdzie się jedynie w systematycznem, konsekwentnem prawie **samodzielnego stanowienia Galicyi o sobie.**

Według słów cesarskich, ograniczenia tej samodzielności nie mogą przekraczać ram, określonych przynależnością do państwa i jego pomyślnością; z tego wynika, że tylko te sprawy, które stanowic o całości państwa, z samodzielnych uprawnień Galicyi mają być wyjęte, a zatem te, które stanowią o stosunku do innych państw, o sile militarnej itp. Po za tem Galicya według pisma cesarskiego sama o sobie ma stanowić.

Z szeregu artykułów, umieszczonych w „Naprzodzie", składa się obraz, czego Galicyi potrzeba, o czem sama musi stanowić, jeżeli słowa cesarskie o narodowym i gospodarczym rozwoju mają się stać faktem.

Rolnictwo i przemysł krajowy winny otrzymać warunki swobodnego rozwoju, a ponadto poparcie władz krajowych, bez którego w nowoczesnem społeczeństwie o gospodarczym rozwoju mowy być nie może. W ścisłym związku z tem zadaniem jest możność samodzielnego stanowienia o kolejach i innych środkach komunikacyi, z jedynem ograniczeniem ustalenia stosunku do kolei ościennych krajów w granicach, w tych stosunkach podyktowanych. Przeistoczenie gospodarcze kraju wymaga znacznych środków, wydobywanych ze społeczeństwa samego z uwzględnieniem specyalnych krajowych warunków.

Szkolnictwo stanowi nierozdzielną część **wszystkich gałęzi nowoczesnego życia publicznego; sami więc je urządzić winniśmy. Celem wykonania tych zadań ustawodawstwo i organy** wykonawcze winny mieć możność samodzielnego działania dla kraju w szczególnych jego warunkach. Ciało ustawodawcze mające sprostać zadaniom nań złożonym przez nowoczesne życie społeczne, winno być dosyć elastyczne, by równorzędnie z rozwojem społeczeństwa, bez wielkich tarć być jego rzeczywistym wyrazem. Z natury rzeczy wynika, że organy wykonawcze w obrębie swego działania nie mogą mieć ciaśniej ograniczonej możności funkcyonowania; o ile ciało ustawodawcze będzie samodzielnem, o tyle też organy wykonawcze, od innych organów wykonawczych winne być niezależnymi.

Wyodrębnienie Galicyi, jeżeli ma odpowiedzieć pragnieniom kraju, jeżeli ma państwu przynieść to, czego się pismo cesarskie po niem spodziewa, mówiąc o rozwoju równoległym z rozwojem Królestwa Polskiego, nie może być traktowana z drobnych punktów widzenia ciasnych pojęć zastarzałych o interesach państwa, czy pewnych jego warstw, ani też ze stanowiska pewnych warstw społeczeństwa własnego.

Wyodrębnienie w zrozumieniu chwili, w której pismo cesarskie je zapowiedziało, jest wskazaniem nowych linij, zakreślonych z wielkich punktów widzenia, i dlatego, jeżeli ma spełnić zamiary, musi w całości i w szczegółach odpowiadać tej wielkiej wytycznej. Cała koncepcya wyklucza drobnostkowość, i albo będzie wykonaną zgodnie z ideą, której jest wyrazem, albo będzie chybioną.

*) Zobacz „Naprzodu" nr.: 30, 36, 39, 44, 48, 50 61 i 71.

Rewolucya w Rosyi.

Nowy rząd przedstawia swą sytuacyę bardzo optymistycznie.

Cała Rosya po stronie rewolucyi? — Władza administracyjna w rękach prezydentów ziemstw. Projekty Kerenskiego. — Pałac Zimowy pod czerwonym sztandarem.

Petersburska agencya telegr. donosi: Według ostanich wiadomości, **cała Rosya łącznie z Finlandyą, Turkiestanem i Sybirem w całości przyłączyła się do nowego rządu.** Zamach stanu, jak obliczają, na 130 milionów mieszkańców Rosyi kosztował tylko **2000 zabitych i rannych.**

Nowy rząd popierany przez ludność, **usunął gubernatorów** i wicegubernatorów, uwięził notorycznych zwolenników dawnego rządu i **oddał administracyę miejscową w ręce prezydentów ziemstw** jako tymczasowych komisarzy.

Aby kraj ustrzedz przed wszelką próbą kontrrewolucyi i propagandą monarchistyczną, rząd **pozbawił byłego cara i carową wolności i odosobnił ich w pałacu w Carskiem Siole.**

Minister sprawiedliwości Kerenskij w Radzie ministrów wniósł projekt ustawy w sprawie zniesienia **kary śmierci** i wydał zarządzenia, by **dopuścić kobiety do wyborów** do konstytuanty, oraz polecił, by ułatwić **powrót** wszystkim, którzy skazani zostali za przestępstwa polityczne lub emigrowali z kraju.

W przeważnej części miast zastąpiono przekupną policyę milicyą, utworzoną z mieszkańców.

Teatry podejmą w niedzielę przedstawienia. W kinoteatrach wystawiane są filmy przedstawiające wydarzenia z rewolucyi. Jedyna rzecz, która przypomina wielkie przeżyte dni, to czerwone flagi i odznaki wolności, zdobiące domy, jako też **wielka czerwona chorągiew na dachu pałacu Zimowego,** który według uchwały rządu będzie siedzibą konstytuanty.

Uwięziony car.

W Carskiem Siole pociąg zajechał przed pawilon cesarski. — **Car pożegnał się przedtem z swoją świtą i służbą i z całym spokojem wysiadł z wagonu salonowego.** Ubrany był w mundur 6 batalionu kozaków kubańskich; mundur zdobił order św. Jerzego. **Twarz jego była znękana.** W towarzystwie księcia Dołgorukiego przystąpił do stojącego w pogotowiu samochodu. Publiczności przy tem nie było.

Jak uwięziono carową?

Biuro Reutera donosi: Komendant obwodu petersburskiego generał **Korniłow, zawiadomił carycę, że jest uwięziona.** Korniłow udał się z sztabem swym do Carskiego Sioła i z dworca telefonicznie zapytał szambelana, hr. Benkendorffa, **kiedy caryca może go przyjąć.** — Powodów odwiedzin nie chciał telefonicznie podawać. Benkendorff prosił Korniłowa, by zaczekał przy aparacie, poczem po powrocie, za kilka minut odpowiedział, że **caryca oczekuje go za pół godziny.** Korniłow z swym sztabem udał się na zamek Małe Carskie Sioło. Zaprowadzono go do komnat prywatnych, gdzie **carycy odczytał uchwałę rządu prowizorycznego i zawiadomił ją, że od tej chwili nie znajduje się na wolności, że straż jej zostaje oddalona i że zamek jest ściśle otoczony.** Caryca prosiła o pozostawienie jej służby, na co zezwolono. Potem Korniłow udał się do koszar, gdzie wydał zarządzenia w sprawie straży.

Milukow chce dalej prowadzić wojnę — aż do zwycięstwa...

Petersburski korespondent „Daily Mail" miał rozmowę z Miliukowem, który oświadczył, że sprawy biorą pomyślny obrót. Kraj szybko oswoił się z nowym stanem rzeczy.

Na uwagę korespondenta, że oświadczenia rządowe nie podnoszą dość wyraźnie kwestyi wojny, odpowiedział Miliukow, że **przeprowadzenie wojny aż do ostatecznego zwycięstwa jest podstawą i rozstrzygającym czynnikiem dla nowego rządu.** Miliukow zapowiedział też nową pożyczkę na dalsze prowadzenie wojny, rekwizycyę zboża i dopuszczenie kobiet do wyboru konstytuanty.

Rząd uspakaja wojsko.

Jak podaje „Dageblad", rząd prowizoryczny wydał proklamacyę do wojska, wzywającą żołnierzy, aby bronili ojczyzny, w tym celu **przestrzegali porządku** i nie zapominali, że kraj musi wytężyć wszystkie siły, aby wojsko zaopatrzyć w środki żywności i wojnę zakończyć zwycięsko.

Życzenia szwajcarskiej Rady narodowej.

W Radzie narodowej Grimm i inni członkowie frakcyi socyalno-demokratycznej postawili wniosek oświadczający, że reprezentacya ludu szwajcarskiego jako przedstawicielka najstarszej demokracyi w Europie przesyła rewolucyi rosyjskiej pozdrowienie i życzenie szczęścia. Frakcya socyalno-demokratyczna widzi w demokratyzowaniu dotychczasowego państwa cara jedyną rękojmię ostatecznego tryumfu i porozumienia się ludów.

Odezwa Kerenskiego do marynarzy.

Minister sprawiedliwości Kerenskij wydał do zbuntowanych marynarzy Sweaborga proklamacyę, w której zawiadamia ich o warunkach, postawionych przez w. ks. Michała w sprawie objęcia tronu. Treść proklamacyi brzmi w dalszym ciągu następująco:

„Ja, minister sprawiedliwości zapewniam was słowem honoru, że brzmienie rezygnacyi w. ks. Michała jest prawdziwe.

Proszę was, zaniechajcie niepokojów, które uniemożliwiają skupienie sił całego narodu. Zapewniam was, że wasi oficerowie w większości swej idą zdecydowanie z ludem.

Przytoczę wam niektóre miejsca z mowy posła Czcheidzego w sali posiedzeń Dumy.

Poseł Czcheidze w Dumie, otoczony żołnierzami i oficerami, mówił o próbach prowokacyi, wywoływanych przez ochranę, która zachęcała żołnierzy do zabijania oficerów. Wzywał w mowie swej żołnierzy, aby uważali oficerów za swych współobywateli. Wojsko i robotnicy nosili go potem na ramionach. Towarzysze! stara autokracya chciałaby wywołać anarchię, lecz wasz rozum polityczny obróci w niwecz ich nadzieje.

Pierwszym czynem rządu będzie ogłoszenie amnestyi. Nasi członkowie Dumy, deportowani na Syberyę, wśród oznak czci wrócą do ojczyzny. W mej mocy są członkowie starego rządu, którzy będą postawieni pod sąd narodu. Nie słuchajcie agentów, bądźcie posłuszni tylko swym oficerom!

Zaniechajcie niszczenia floty bałtyckiej, strzeżcie waszych okrętów i zapasów dla ochrony wolności Rosyi. Niech ustanie rozlew krwi! Brońcie kobiet i dzieci! Tylko nikczemnicy rzucają się na bezbronnych. Nie plamcie imienia socyalisty. Bądźcie bohaterami, wy, którzy wspólnie z wieśniakami stworzyliście wolną Rosyę.

Uświadomcie waszych towarzyszy, że admirał Nepenin poddał się w zupełności nowemu rządowi i uznał nas. Dlatego powinniście słuchać jego rozkazów".

Mówię to do was nie tylko w imieniu rządu prowizorycznego, lecz w imieniu własnem jako wasz towarzysz, któremu cześć droższa jest, niż wolność i życie."

Manifest rewolucyjnego rządu do Finlandyi.

Manifest rewolucyjnego rządu do Finlandyi potwierdza obywatelom finlandzkim wolność wyznania i gwarantuje wszystkie prawa i przywileje, które posiadają na podstawie konstytucyi w. ks. Finlandyi. Znosi manifest carski z 15 lutego 1889 roku i wszelkie zarządzenia ministeryalne, polityczne i administracyjne, wydane bez potwierdzenia przez sejm finlandzki i stojące w sprzeczności z prawami fińskiemi. Mani-

fest wydaje bezzwłoczną polityczną i religijną amnestyę i zwalnia wszystkich więźniów politycznych, poleca zwołanie sejmu, któremu ma być przedłożony plan nowego politycznego ustroju Finlandyi.

Sztokholmscy korespondenci pism niemieckich kreślą ponury obraz anarchicznego stanu, jaki zapanował w Finlandyi po wybuchu rewolucyi. Finlandczycy byli tylko świadkami krwawych scen, rozgrywających się wśród rosyjskich wojsk, które podzieliły się na dwie partye. Istotnym władcą w Finlandyi jest proste żołdactwo, wyłamane z pod wszelkiej karności, dopuszczające się mordów i łupiestwa. W ostatnim tygodniu **zabito 160 oficerów, zginęły także setki ludzi cywilnych,** zupełnie niewinnych.

Według „Frankf. Ztg." przybył w poniedziałek do Helsingforsu nowo mianowany szef floty bałtyckiej, Maksimow, który wobec zgromadzonego wojska i ludności miał przemowę w języku rosyjskim na cześć wolnej Finlandyi. Po nim przemawiało wielu mówców socyalistycznych, których żołnierze witali grzmiącymi okrzykami. Wszędzie na budynkach powiewają czerwone chorągwie. Liczni dezerterzy wykorzystują panujący zamęt i uciekają na terytoryum szwedzkie. Podają, że w samej Finlandyi zastrzelili oni około 100 oficerów.

Do Helsingforsu przybył oddział marynarzy, aby przeprowadzić rozbrojenie żandarmeryi. Na wszystkich dworcach, przez które przejeżdża, wita go ludność okrzykami radości i muzyką.

Drobne wieści.

„Frankf. Ztg." przez Sztokholm dowiaduje się z Jekaterynosławia, iż w południowo-rosyjskim przemyśle metalurgicznym i w okręgu przemysłowo-kopalnianym bachmuckim od 10 dni trwa strejk. Wrzenie ogarnia i wojsko.

Korespondent „Timesa" donosi z Petersburga: We środę **podjęto w fabrykach pracę.** Zakłady putiłowskie otrzymały węgiel.

Biuro Reutera donosi: Departament stanu ogłosił formalnie **uznanie nowego rządu rosyjskiego przez Stany Zjednoczone.**

„Acht-Uhr-Blatt" donosi z Kopenhagi: Generał **Brusiłow** miał oświadczyć, że przyłączy się do nowego rządu, jeżeli nowy wielki plan ofenzywy koalicyi znajdzie silne poparcie w nowym rządzie.

„Acht-Uhr-Blatt" donosi z Kopenhagi: Znany pisarz rosyjski Leonid **Andrejew** ogłasza w dziennikach petersburskich odezwę, w której oświadcza się za szybkiem zakończeniem wojny.

Włościanie zgłaszają się ze swemi żądaniami do rządu rewolucyjnego. 23 posłów włościańskich zażądało, aby starsze roczniki popisowe, o ile to jest możliwem, natychmiast zostały z frontu odwołane dla uprawy roli.

Wpływy polskie na Litwie.

(Dokończenie).

W **Witebszczyźnie,** z wyjątkiem jej części łotewskiej (tzw. Inflant Polskich), w **Mohilewszczyźnie** i we wschodniej części **Mińszczyzny** wpływy polskie stopniały ogromnie i niema już mowy o ich szerzeniu się po za element polski. Polska własność ziemska tu skurczyła się bardzo znacznie. Emigracya inteligencyi polskiej przybrała największe rozmiary, a drobna szlachta polska, rozsiana daleko rzadziej, niż w zachodnich częściach kraju, uległ w znacznym stopniu wynarodowieniu. Miasta skutkiem rusyfikacyi ludności żydów. i niewielkiej liczby w nich Polaków, a stale powiększającej się Rosyan i zasymilowanych z nimi prawosławnych Białorusinów nabrały charakteru rosyjskiego. Chłop białoruski prawosławny rusyfikuje się stale i wpływy polskie nie mają doń żadnego dostępu. Polskość tu niema warunków rozwoju na zewnątrz i ekspanzyi. Przeciwnie, grozi jej w dalszej przyszłości zagłada, o ile warunki polityczne nie umożliwią jej zorganizowania wytężonej akcyi obronnej, albowiem ta kultura rosyjska nie jest już obecnie czemś wyłącznie narzuconem mechanicznie z góry, ale wyrasta organicznie na podłożu białorusko-prawosławnem.

Inaczej rzecz się ma w **Inflantach,** na **Białej Rusi katolickiej** i na **Litwie właściwej.** Trzy powiaty Inflant Polskich wraz z sąsiadującym z nimi powiatem iłukszańskim Kulrandyi, gubernia Wileńska, zachodnia część Mińskiej, Grodzieńska i Kowieńska stanowią ten teren walki wpływów polskich i rosyjskich, na którym te ostatnie nie uzyskały bynajmniej przewagi.

Trzy cechy zasadnicze odróżniają ten obszar kraju od bardziej na wschód posuniętych kresów dawnej Rzeczypospolitej. Nikłość liczebna żywiołu rosyjskiego, przewaga katolicyzmu wśród ludności i siła elementu polskiego, który tu dominuje kulturalnie, pomimo, że system rusyfikatorski usiłował nadać krajowi pokost rosyjski.

Na północnym zachodzie mamy zwartą masę ludności litewsko-żmudzkiej, **w ostatnich dziesięcioleciach** przetwarzającej się z masy etnograficznej na **narodowość samodzielnę.** Na tle litewskiem rozrzucone są bardzo liczne osady polskie, wielka własność ziemska jest tu polską, wśród ludności chrześcijańskiej miast przeważają Polacy. I sam ruch litewski został zapoczątkowany i prowadzony jest w znacznej mierze przez ludzi, wychowanych na kulturze polskiej. Część Litwinów, pomimo coraz bardziej pogłębiającej się świadomości narodowej ogółu, w dal szym ciągu się polszczy, zwłaszcza na kresach wschodnich i po miastach.

To samo dzieje się i u Łotyszów inflanckich — parusettysiącznego odłamka półtoramilionowego narodu łotewskiego, dopiero w ostatnich latach budzącego się (w Inflantach Polskich) do świadomości narodowej. Wpływy polskie w Inflantach opierają się głównie o wielkie posiadłości ziemskie potomków spolszczonych już za polskich czasów miejscowych rodów arystokratycznych — niemieckich.

Co do Białorusinów i nie odróżniających siebie od nich Poleszuków (językowo Rusinów) to, stanowiąc większość ludności kraju, są oni dotychczas surową masą etnograficzną, zaledwie zlekka gdzieniegdzie muśniętą propagandą narodowej odrębności, uprawianą przez garść inteligencyi o polskiej kulturze. **Masa białoruska,** tu w bardzo znacznej części **katolicka, żywiołowo ciąży do polskości i polskiej oświaty,** a wychodząca z niej inteligencya staje się polską. Nawet prawosławni Białorusini zachodniej części kraju wyraźnie sympatyzują z polskością, jako z cechą wyższości cywilizacyjnej.

To ciążenie Białorusinów do polskości ogromnie wzmacnia żywioł polski, reprezentowany bardzo silnie na całym obszarze. Polską jest tu przeważna część wielkiej własności ziemskiej, polskiemi są bardzo liczne zaścianki szlacheckie. Stolica Litwy — Wilno posiada absolutną większość polską, polską też jest w bardzo szerokim promieniu okolica Wilna, tak samo jak okolica Kowna. Wskutek asymilowania się białoruskiego żywiołu katolickiego i po części litewskiego, żywioł polski wzrasta liczebnie. Wreszcie **północno-zachodnia część gubernii Grodzieńskiej jest polską etnograficznie,** stanowiąc ciąg dalszy polskiego obszaru Królestwa. Kraj ten przeto z zupełną słusznością można nazwać kulturalnie polskim, co się najjaskrawiej ujawniło po wypędzeniu zeń Moskali, kiedy zniknął cieniutki pokost urzędowej rusyfikacyi.

Nad grobem podlaskiego chłopa-poety.

O zmarłym niedawno poecie ludowym K. Sawczuku pisze w nekrologu „Wyzwolenie" warszawskie:

„Odszedł od nas ten, który do skarbca poezyi polskiej cenny dorzucił klejnot.

Kajetan Sawczuk urodził się na Podlasiu z rodziców unitów tzw. opornych i w dokumentach urzędowych otrzymał nazwę: prawosławny nie-chrzczony.

Od dzieciństwa wsłuchany w tajemne westchnienia i jęki bólu, jaki ziemia ta wydawała, widzi nad nią groźne chmury. To też ledwie nauczony czytać i pisać — dziecko jeszcze prawie — już zaczyna się skarżyć.

Nie było tu słońca, nie było,
Nie było go komu rozpalić
Nad ziemi zastygłej tą bryłą;
Hej, słonka jasnego nie było,
Nie było się komu pożalić.
. . . .

Prędko też wybiegł gorącem sercem po za miedzę swej wioski. Ciasno mu — szuka bratnich dusz młodych i tą drogą trafia na kursy rolne do Sokołówka. Tu znalazł nie tylko ciepło serdeczne, ale miał możność zapoznania się także z literaturą, poezyą i od tego czasu szybko rozwija się jego potężny talent poetycki.

W gronie rozumiejących go dusz, okrzepło młode serce, i rychło porzuca skargi. Chwyta za pióro i z wierszy swych wydobywa inny ton górniejszy, potężniejszy:

Hej, polska ziemio, ziemio bólu,
Tyś dom jest nędzy, krzywd i łez,
Twych synów czaszki lśnią na polu,
Olbrzymie ducha — wolność weź!
. . . .

Następnie szybkie uświadomienie społeczne i polityczne, ogarnia duchem cały lud — cały kraj; śpiewa więc:

JÓZEF PORAJ.

SCHWYTANIE SZPIEGA.

1

W maleńkiej ziemiance bez okna tuż za okopami siedziało na sosnowych pieńkach kilku oficerów. Otuleni w płaszcze daremnie starali się rozgrzać zziębnięte dłonie przed polowym piecykiem, który wściekle dymił, ale za to nie grzał; bo na dworze była słota i wiatr z deszczem niemiłosiernie znęcał się nad niskim blaszanym kominem, trząsł nim i wganiał dym z powrotem do ziemianki. Z okopów, a raczej z niedalekich placówek słychać było rzadkie strzały, jak codziennie wieczorem. Jesienny wicher huczał po lesie i strącał hałaśliwie przegniłe gałęzie sosen i świerków, poranionych szrapnelami. Niepokryty dotąd papą dach ziemianki przepuszczał powoli deszczową wodę. Ciężkie i brudne krople padały na głowy i plecy oficerów, na wilgotną podłogę z okrąglaków, czasem syczały przeraźliwie i długo na piecyku — i były nieznośne i natrętne, nieuchronne. Oficerowie ponuro milczeli, tylko siedzący nieco z boku sierżant odzywał się czasem, ale nie dostawał odpowiedzi.

Nagle uchyliły się drzwi i do ziemianki wszedł żołnierz. Obecny najstarszy rangą porucznik zwrócił na niego pytający wzrok i czekał meldunku.

— Obywatelu poruczniku! — odezwał się żołnierz — złapaliśmy chłopa ruskiego, co chciał przejść przez okopy do Moskali...

— Odprowadźcie do majora — rzekł porucznik.

Ale wzmianka o chłopie, prawdopodobnie szpiegu, zainteresowała sierżanta.

— Możebyśmy go tak tutaj przesłuchali? — zaproponował.

Porucznik wzruszył ramionami.

— W Was, Sarnecki, — rzekł z ironią w głosie, — zawsze siedzi dawny żandarm. Na dyabła mi rozmowa ze szpiegiem. Niech sobie major zawraca nim głowę, nie moja rzecz...

Żołnierz wyszedł i w ziemiance znów nastało milczenie. Po pewnym jednak czasie milczenie to zaczęło ciężyć wszystkim, bo przerywano je coraz częściej pojedyńczymi zdaniami i przekleństwami.

— Nudno! — mruknął porucznik.

— Niech dyabli porwą taką pogodę — klął od serca inny oficer.

— Kiedyż dostaniemy papę? Możnaby choć przespać się wygodnie. Śpijże tu, psiakrew, kiedy na nos kapie...

— Zimno, brrr!

— Ja mam pół litra rumu, — przypomniał sobie sierżant, — może się napijemy?

Propozycya była przyjęta z należnem uznaniem. Po kilku małych blaszanych kieliszkach twarze oficerów poweselały, a sierżant stał się bardzo rozmowny. Nie tylko ludzie, ale i nędzna ziemianka stała się weselszą, bo pomysłowy ordynans porucznika teraz dopiero pokrył ją płachtami namiotu, wskutek czego spadające z pułapu krople deszczowej wody pokazywały się i szemrały już rzadziej.

— Sarnecki! — zawołał jeden z oficerów, — to przecież nie rum, co nam dałeś... Bajeczna wódka! Jak się nazywa?

— Rum, „kazionny" rum, obywatelu podporuczniku. — wesoło odpowiedział sierżant.

— Łżesz, bracie! Wreszcie wszystko mi jedno. Ale jak to bosko rozpływa się po żyłach... Czujesz, poruczniku? Zaraz bym poszedł do tańca, byle z ładną dziewczyną. Z dziewczyną! Dziewczyna! Co to za cudowne słowo...

— Najładniejsze ze wszystkich słów, — przyświadczył porucznik.

— A cóż dopiero sam „objekt"! Uf! Powiedz no, Sarnecki, coś ty namięszał do tego rumu? Czy czasem nie rozpuściłeś tam pigułek Herkulesa?

Sierżant roześmiał się.

— Nie, — odrzekł. — Ale to na jedno wyjdzie. Roztapia się cukier i gotuje wraz z rumem, gozdzikami, pieprzem i jeszcze parū pachnącymi ziołami. Taki napój dziwnie działa, ale przedewszystkiem daje dużo energii i wesołości, bez upicia się...

— Pyszna recepta! — wrzasnął najmłodszy podporucznik. — Zaraz każę sobie ugotować litr...

— Tobie najbardziej to potrzebne! — roześmiał się ktoś inny. — Poczekaj jeszcze czterdzieści lat...

Rozmowa zaczęła się na dobre. Zaczęto męczyć sierżanta pytaniami, skąd ma ten cudowny sposób przyrządzania rumu i tworzono najrozmaitsze przypuszczenia.

— Pewnie zwierzył ci się jaki skazaniec, żebyś go lekko powiesił, jak byłeś w żandarmeryi, — suponował porucznik.

— Albo szpieg, żebyś go puścił...

— Prędzej żona szpiega, jeśli była młoda, a szpieg stary i już powieszony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niech się rozjaśni blada twarz nędzarza,
Niech świat zagrzęzły w podłości, uwierzy,
Że moc przyszłości w duszy ludu leży,
Że słowo ludu, to berło mocarza...

W budzącym się ruchu ludowym, bierze żywy udział, a przeciwnikom politycznym i tym, którzy się uważają za jedynie upoważnionych do ojcowania ludowi, a boją się, by to niemowlę, ten chłop polski nie przemówił własnym językiem — daje mocną odprawę.

Umiera prawie nieznany, **bo pierwszy tomik jego utworów został przez władze moskiewskie w 1912 roku skonfiskowany, a wydawczyni p. J. K. zostaje skazaną na rok twierdzy.**

Samego autora, już wówczas zapadłego na chorobę piersiową udało się ukryć i przemycić przez granicę. Leczył się wtedy czas pewien w Zakopanem — lecz brak funduszów zmusił go do przerwania tego leczenia.

Bierze więc żywy udział w ruchu niepodległościowym, pisząc artykuły polityczne i poezye, które umieszcza w „Młodzi idą“ i w nielegalnym podówczas piśmie ludowym: „Na naszej ziemi“. Prześladowany przez władze rosyjskie, dopiero po odejściu tychże udaje się do rodzinnej wioski, gdzie spędza przeszło półtora roku, ucząc dzieci chłopskie i szerząc między braćmi myśli o Polsce wolnej. Choroba piersiowa robi szybkie postępy. Przywieziony do Warszawy dnia 6 lutego umiera w kwiecie wieku, przeżywszy lat 26“.

Nad tą mogiłą poety podlaskiego nasuwa się mimowolnie jedna uwaga:

Ileż to owego ludu, nad którym tak strasznie srożyła się przemoc carska, a którego uczucia oddźwierciadlał Sawczuk — carat, wpisawszy cynicznie w rubrykę prawosławnych, wkluczał następnie do statystyki „Rosyan“ i stwarzał z tej haniebnej szulerki duszami ludzkiemi fałszywe mapy rzekomego rozsiedlenia żywiołu „rosyjskiego“, który bronić musiał przed „uciskiem“ polskości...

A przypieczętowaniem tej całej latami prowadomej fałszywej statystyki był ostatni czyn, a nie frazes rządu i dumy carskiej wobec Polski — oderwanie całego kompleksu powiatów wschodnich od Królestwa.

Z dziejów monarchii rosyjskiej.

III.

Niewolnica Mieńszykowa carycą. — Rządy dawnego jej właściciela. — Władczyni Rosyi ofiarą alkoholu. — Syn skazańca carem. — Zaręczyny małego cara. — Dramatyczny upadek wielkorządcy. — Narzeczona carska umiera na Sybirze.

Kiedy w lutym 1725 roku umarł Piotr Wielki, według odwiecznej tradycyi rosyjskiej i według opinii ogromnej większości narodu prawowitym jego następcą był dziesięcioletni wnuk jego Piotr, syn carewicza Aleksego, na rozkaz ojca i w tegoż obecności skatowany na śmierć. Ale powołanie małego Piotra na tron było równoznaczne z katastrofalnym upadkiem księcia Mieńszykowa, hrabiego Tołstoja i wszystkich innych pomocników zmarłego cara; wszak wszyscy byli oni współwinni okropnej śmierci Aelksego, wychłostania i uwięzienia matki jego Eudoksyi, bezlitosnego prześladowania wszystkich jej krewnych. Pomimo więc, że Piotr Wielki umarł w niezgodzie z drugą swoją żoną Katarzyną, która go zdradziła i której gachowi kazał głowę uciąć, doradcy zmarłego cara, dbając o swoje własne głowy, ogłosili Katarzynę władczynią Rosyi. I stała się nią. Wprawdzie tu i owdzie na prowincyi „starowiercy“, przeciwnicy reform cerkiewnych Piotra Wielkiego, odmówili przysięgi na wierność Katarzynie I, uznając rządy kobiety za sprzeczne z prawem rosyjskiem i z prawdziwemi zasadami cerkwi; ale tych opornych odrazu wychłostano, niektórych z nich powieszono lub ścięto, i na tem się opór skończył.

Nie umiejąc czytać ani pisać, Katarzyna I we wszystkiem słuchała Mieńszykowa, w którego domu niegdyś przebywała, jako niewolna branka i nałożnica. To też Mieńszykow odrazu nakazał senatorom zastanowić śledztwo, ze zlecenia Piotra Wielkiego wdrożone przeciwko niemu o defraudacyę. Odtąd zaś, będąc już zupełnie pewnym bezkarności, Mieńszykow kradł na jeszcze większą skalę, niż przedtem. Przywłaszczał sobie rozległe posiadłości ziemskie i wspaniałe zamki. Stokroć, tysiąckroć odbijał sobie wartość owych brylantów, które niegdyś, dla dogodzenia zakochanemu carowi, na pożegnanie darował Katarzynie. Polityczny zaś wpływ jego stał się niemal nieograniczony. Gdy mu się w senacie ktoś sprzeciwiał, tłumił wszelką opozycyę wyniosłem oświadczeniem, że tak jak on myśli i sama caryca. Właściwie to on, którego Piotr Wielki z błota ulicznego dźwignął, stał się Piotra Wielkiego następcą. Ambicya jego nie znała granic: a będąc energicznym i chytrym, byłby się zapewne stał założycielem nowej dynastyi, gdyby nie fatalny przypadek, że się podstawa jego potęgi przedwcześnie zachwiała. Podstawą tą była uległość Katarzyny, na duszy której wycisnął był raz na zawsze piętno niewoli. Ale Katarzyna zaczęła chorować. Orgie pijackie bowiem, do których niegdyś Piotr Wielki tak zapamiętale zaprawiał swoją kochankę, a które stały się trwałym jej nałogiem, zdołały w końcu podkopać nawet niezrównanie mocne zdrowie tej tęgiej chłopki łotewskiej. W maju 1727 roku Katarzyna umarła.

Tym razem już nie było możności usunięcia od tronu dwunastoletniego Piotra Aleksiejewicza, w którym Rosyanie wszystkich stanów upatrywali prawowitego cara, a którego ponadto popierał i cesarz niemiecki Karol VI, jako syna swej bratowej. Ale też przebiegły Mieńszykow już zaraz po pierwszym ataku apoplektycznym Katarzyny wszczął był układy z krajowemi i zagranicznemi zwolennikami carskiego wnuka. Wiedząc, że będzie się musiał zgodzić na powołanie Piotra na tron, za to nieuniknione ustępstwo wytargował słoną kompensatę: mały Piotr miał się zaręczyć z jego własną córeczką, czternastoletnią księżniczką Maryą. Chorej Katarzynie kazał napisać testament na rzecz Piotra; a gdy Tołstoj, wiedząc, że jemu, jako właścicielowi sprawczy zguby carewicza Aleksego, wychowany w nienawiści ku niemu Piotr Aleksiejewicz nigdy nie wybaczy, zaczął gromadzić koło siebie stronnictwo celem powołania na tron Elżbiety, córki Piotra Wielkiego i Katarzyny, Mieńszykow jeszcze w ostatniej chwili, gdy Katarzyna już dogorywała, zdążył Tołstoja i jego wspólników uwięzić i zesłać na cztery krańce cesarstwa.

Carem stał się Piotr II, ale Mieńszykow był wszechwładnym jego opiekunem. Odbyły się uroczyste zaręczyny małego cara z Maryą Mieńszykową. Car zamieszkał u Mieńszykowa, nazywał go teściem, ojcem. Najśmielsze marzenia szczęśliwego dorobkiewicza spełniały się. Ale też zawiść ku niemu stawała się powszechna; a zawiść ta wkrótce znalazła drogę i do serca małego cara. Podburzano go przeciw opiekunowi, przekładano mu, że on monarcha samowładny, nie powinien się dać ujarzmiać przez nikogo. W końcu drobne stosunkowo zdarzenie przepełniło miarkę.

Mieńszykow wprawdzie pełnemi garściami okradał skarb państwowy, ale nie lubił, gdy ktoś inny trwonił pieniądze skarbowe. Otóż Piotr II miał siostrzyczkę o rok od siebie starszą, Natalię, którą bardzo kochał; a carewna Natalia właśnie lubiła trwonić pieniądze. Pewnego dnia poprosiła braciszka o dziesięć tysięcy dukatów; brat jej wysłał przez kuryera, ale Mieńszykow zatrzymał kuryera i odebrał mu złoto. Interpelowany przez małego cara o to zajście, Mieńszykow tłómaczył się troskliwością o finanse państwa; ale dwunastoletni carzyk tupnął nóżką i rzekł gniewnie: „Jestem carem; trzeba mię słuchać“. Od tej chwili Mieńszykow był w niełasce.

Carzyk opuścił pałac Mieńszykowa i przeniósł się do Pałacu Letniego; a gdy zrozpaczony Mieńszykow prosił go o audyencyę, odmówił mu posłuchu. Dnia 18 września 1727 roku Piotr II oznajmił „Wysokiej tajnej Radzie“, że odtąd sam będzie podpisywał wszelkie akty państwowe, a zabrania Radzie przyjmować rozkazy od Mieńszykowa. 19 września straż honorową u bramy pałacu Mieńszykowa cofnięto. 20 września ukaz carski pozbawił Mieńszykowa wszystkich jego godności i orderów, cofnął mu wszystkie dotąd przyznane dochody i skazał go, za rzekomy spisek przeciw władzy cesarskiej, na grzywnę w kwocie pół miliona rubli. Daremnie narzeczona cara, młoda Marya Mieńszykowa, wraz z matką swoją rzuciła mu się do stóp; Piotr je obie odepchnął. Daremnie w końcu nawet przeciwne Mieńszykowowi księżniczki, siostra cara Natalia i ciotka jego Elżbieta, przerażone srogością Piotra, prosiły go o złagodzenie wyroku. Zaciekły malec im dpowiedział: „Pokażę ja Mieńszykowowi, kto z nas dwóch jest cesarzem“.

Dnia 22 września car nadesłał Mieńszykowowi rozkaz, żeby bezzwłocznie opuścił Petersburg i udał się do swojego zamku w prowincyi Rjazańskiej. Mieńszykow wyjechał w podróż po wielkopańsku: orszak jego składał się z 147 osób, jadących na 133 wozach, a po części zbrojnych; ponadto pochodowi towarzyszył oddział dwudziestu żołnierzy pod komendą kapitana. Ale w drodze dogonił pochód kuryer carski, niosący rozkaz, żeby nikt w orszaku nie nosił broni. Po nim zjawił się drugi kuryer, który z orszaku księcia wyrwał jego rządcę, aby go uwięzić. Trzeci kuryer nakazał księciu odesłać orszak i jechać z rodziną dalej w zwyczajnej kibitce. Czwarty kuryer odebrał księżniczce Maryi pierścień cara. Piąty kuryer niósł zakaz jechania na Moskwę. Szósty kuryer niósł pismo carskie, według którego Mieńszykow miał zamieszkać nie na swoim zamku, tylko w twierdzy sąsiedniej. Siódmy kuryer niósł rozkaz, że listy pisane lub otrzymywane przez Mieńszykowa i jego rodzinę miały podlegać ścisłemu dozorowi.

Wkrótce potem wytoczono Mieńszykowowi nowy proces o sprzeniewierzenie i skazano go na utratę wszystkich jego posiadłości, ocenionych na dwanaście milionów rubli. Niedługo potem skazano Mieńszykowa, jego żonę, jego syna i obie jego córki na zesłanie do Berezowa na Sybirze, o przeszło pięćset wiorst na północ od Tobolska. Złamana nieszczęściem księżna umarła w drodze.

Mieńszykow był teraz stokroć biedniejszy, niż kiedy jako ubogi młodzieniec sprzedawał paszteciki na ulicy. Żył wraz z rodziną z pięciu rubli dziennie, za które na tem straszliwem pustkowiu, bagnistem a mroźnem, prawie nic otrzymać nie było można. Rozchorował się, ale że miał twardą naturę, więc mimo braku wszelkiej pomocy lekarskiej chorował jeszcze dwanaście lat, zanim go śmierć wybawiła z bezdennej nędzy. Rok później ze zgryzoty, z mrozu, z głodu umarła na Sybirze narzeczona cara Piotra II, księżniczka Marya Mieńszykowa.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 24 marca.

Urzędowo donoszą 23 marca:

Zachodni teren wojny:

Skutkiem kilku uderzeń naszych i nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych, wzmogła się chwilami działalność artyleryi na froncie flandryjskim i w odcinku Arras. Tam pozostała w naszych rękach pewna ilość jeńców. Wojska francuskie ,które z obu stron Saint Simon wyruszyły przez Sommę i kanał Crozat, wyrzucone zostały atakiem ku tym odcinkom i poza nie. Nieprzyjaciel poniósł krwawe straty, utracił 230 jeńców, kilka karabinów maszynowych i wozy. Między Oisą i Aisną wywiązały się w godzinach wieczornych walki na zachód i południe od Margival. Ataki wielkich sił francuskich odparte zostały z obfitemi stratami ogniem i w kontratakach. Nasza artylerya także poza tem pobojowiskiem znalazła opłacające się cele w zbiorowiskach wojsk i w poruszeniach. Francuski atak, przygotowujący się po silnem ogniu koło lasu La Ville aux Bois, rozbił się. Nocne przedsięwzięcie koło Vatronville, na równinie Woevre, dało 12 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Wschodni teren wojny:

Nie było żadnych większych działań bojowych.

Front macedoński:

Wyjąwszy udaremniony częściowy atak w wąskim pasie między jeziorami oraz ogień zaczepny, Francuzi koło Monastyru zachowywali się spokojnie. Jeden z naszych okrętów powietrznych w nocy na 21 bm. obrzucił skutecznie bombami angielskie urządzenia koło Mudros, na wyspie Lemnos i nieuszkodzony powrócił do swego portu.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Sprzedaż chleba. Magistrat rozpoczął już przygotowania do zmiany obecnego systemu rejonowej sprzedaży chleba w tym kierunku, iż w miejsce przydziału odbiorców do poszczególnych piekarń, konsumenci sami dobrowolnie deklarować się będą, w której piekarni zamierzają zaopatrywać się w pieczywo. Już obecnie publiczność sama w niektórych lepszych piekarniach zgłasza się na przyszłość na listę stałych stałych odbiorców.

Urząd żywnościowy c. k. namiestnictwa komunikuje: C. k. Urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu ustanowił wyłącznym organem zakupującym wędliny w Galicyi dla innych krajów koronnych, austryacką Centralę zakupu (Oesterreichische Zentraleinkaufsgesellschaft) w Wiedniu. Centrala ta będzie rozdzielać zakupiony w

Galicyi towar pomiędzy firmy i stowarzyszenia konsumcyjne, w innych krajach koronnych istniejące. Austryacka Centrala zakupów otworzyła w Krakowie własne biuro w Rynku głównym pod l. 22, w lokalu Związku ekonomicznego kółek rolniczych.

Kierownik Spółki mleczarskiej w Krakowie przy placu Szczepańskim ma bardzo dziwne pomysły, polecając personalowi, aby — „sikawką“ rozpędził czekających na masło... Nic też dziwnego, że za takim dobrym przykładem idzie personal sklepowy, a biedni kupujący poniewierani znosić muszą niestety, te opłakane stosunki, czekając długie godziny na odrobinę masła. O tych stosunkach pomówimy — jeśli zajdzie potrzeba, jeszcze obszerniej.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B 39).

Niedziela: Seminaryum red. dra A. Beaupre-go: Lektura i rozbiór Fausta. (o godz. 6 wiecz.).

Kursa literackie (ul. św. Anny l. 2).

Niedziela o godz 11-ej prof. Błotnicki: Ubiory w starożytnym Rzymie. — O godz. 6-ej koncert.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Otello“ (występ p. R. Żelazowskiego).

Niedziela: „Papa“ (ostatni występ p. R. Żelazowskiego).

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Niedziela po południu: „Pod kolumną Zygmunta“.

Niedziela wieczorem: „Królowa przedmieścia“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).